

Ewakuacja Polskiego Obozu Oficerów – Jeńców Wojennych 1939.

Obóz IIC Woldenberg

Alarmowe opuszczenie Obozu i wymarsz dnia 25 stycznia 1945 o godz. 6.00 rano*

**) opracowano na podstawie wspomnienia spisane przez por. Franciszka Bagniewskiego z zachowaniem możliwie oryginalnej pisowni i sformułowań. Bardziej właściwa nazwa obozu to „Niemiecki Obóz Polskich Oficerów”. Oryginalny zapis poniżej materiału. Zainteresowanych drogami ewakuacji Jeńców Oflagu IIC zapraszamy także do lektury książki „Oflag II C Woldenberg, to brzmi jak tajemnica” wyd.2021, rozdz. 3.12 autorstwa Zdz. Izydorcza.*

A.Pazda, 20 października 2023.

Oryginalny zapis por. Fr. Bagniewskiego zawiera szczegółową marszrutę ewakuacji poczynszy od 25 stycznia do 23 marca 1945. oraz Krótkie wyjaśnienie, które poniżej w możliwie oryginalnej pisowni.

Krótkie wyjaśnienie:



Przemarsz od obozu Woldenberg do wejścia na pociąg w miejscowości Boizenburg odbył się pod najcięższymi warunkami na przełaj przez pola i lasy, w niesamowicie ciężkim mrozie, głębokim śniegu i 2 /dwóch/ ciepłych kartoflach i kilka łyżek ciepłej /zupy/ wody, które otrzymaliśmy na postoju w majątkach. Również postoje w majątkach w stodołach były bardzo trudne, stodoły przepełnione, nie wiadomo było gdzie się podziać, mowy nie było, żeby buty zdjąć ze względu na przemarznięcie i mokre obuwie. Hart woli i ducha były tylko jednym i jedynym czynnikiem wytrzymania – stalowa wola. Krótko mówiąc Odrę przekroczyło c/a 650 wojska, oficerów i żołnierzy.

Obóz Woldenberg opuściło natomiast c/a 4900 wojska – to najlepszy obraz.

Po przekroczeniu Odry warunki były może cośkolwiek łatwiejsze, ze względu że grupa się zmniejszyła, jednakże wyczerpanie było niesamowite, tak, że Reprezentant Międzynarodowego Czerwonego Krzyża dowiedział się o maszerującej grupie i dnia 26 lutego przyjechał samochodem do Sierzow, oświadczając wówczas, jak potem dowiedzieliśmy się, że już nie jesteśmy podobni do ludzi, przyznam, że w tym samym dniu padał tak ulewny deszcz, że nie było suchej nitki na nikim z nas. Polacy /robotnicy/ wywiezieni z Polski na prace przymusowe do Niemiec nie mogli uwierzyć, że mają przed sobą Wojsko Polskie – Jeńców, maszerujących przed sobą, stali i płakali, oczywiście z daleka, zbliżyć się nie było wolno, starowina Polka, chcąc podać jednemu z żołnierzy chleb (*została*) odepchnięta kolbą karabinu, - tylko roztropności naszego dowódcy nie doszło do masakry. Czerwony Krzyż przesłał nam natychmiast każdemu pół paczki Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, tak każdemu znaną dobrze – jeńcom wojennym. Kawa służyła jako medycyna (*lekarstwo*). Sądzę, że i uratowali nas od pewnej zagłady, na dalszy ciąg marszu.

Przejazd pociągiem był nie lepszy od marszu, na zmianę usiedliśmy i staliśmy, brak miejsca. Od 9 marca do 23 marca nie mieliśmy łyka ciepłej wody, piliśmy wodę od parowozu, jak się udało podczas zatrzymania wagonu otrzymać. Żywiliśmy się paroma ziarnami zboża, które znaleźliśmy w stodole podczas marszu, schowane w kieszeni.

(Tutaj zapiski się urywają, udało się odnaleźć jeszcze jedno zdanie)

Pomimo tych nieludzkich warunków koleżeństwo i cnota żołnierska stały na najwyższym poziomie, - Cześć tym którzy zginęli, Cześć dla Armii Polskiej i Ich Dowódców, którzy Wojsko to wychowali i stworzyli, Cześć.

Ewakuacja Polskiego Obozu Oficerów - Jenców
Wojennych 1939r. Obez Woldenberg II C
Alarmowe opuszczenie Obozu i wymarsz, dnia

25. stycznia 1945 r. o godz. 6.00 rano do Segenfeld godz. 8.00 wiecz			
26.	"	postoj	Segenfeld
27.	"	postoj	"
28.	"	marsz	do Rehfeld
29.	"	"	do Gross Latzkow
30.	"	"	do Schoning
30.	"	"	do Kosin godz. 10 wiecz.
31.	"	"	do Schelling
1. lutego	"	"	do Augustenfeld/Stettin godz. 6 wiecz.
31	"	przekroczenie Odry 1145 przed pol./Podejoch	
4.	"	przymarsz do	Murowa 130 po pol.
6.	"	marsz do	Bastin-Stahl
7.	"	"	Eichstedt
8.	"	"	Aleksanderhof
9.	"	"	Arenssee
10.	"	"	Witenhagen
10.	"	"	Kantnitz
11.	"	"	"
12.	"	"	"
13.	"	"	"
14.	"	"	"
15.	"	"	"
16.	"	"	Bergfeld
17.	"	"	Arensberg
18.	"	"	"
19.	"	"	Krimmel
20.	"	"	Karnpost
21.	"	"	Dampfolden
22.	"	"	Frehne
23.	"	odpoczynek	
24.	"	odpoczynek	
25.	"	marsz do	Sagast
26.	"	" do	Sierzow /paczka-1/2 od Czerw. Krzyza
27.	"	odpoczynek	
28.	"	"	
1. marca	"	marsz do	Techentin
2.	"	" do	Kre nzlin/Ludwigslust/Port lotn./
3.	"	" do	Redfin /stadnina/
4.	"	odpoczynek	
5.	"	marsz do	Schweckau
6.	"	" do	Dameritz
7.	"	" do	Neu Grutze/przekroczenie 500 klm./
8.	"	"	
9.	"	"	
10.	"	" do	Boizenburg godz. 3.45 po pol.
-10.	"	godz. 3.45 ppłzaładowanie do pociagu dla bydla w wagonie	/ 47 oficerow /na golych deskach
11.	"	jazda do	Willenberg
12/13	"	"	Ratenau/Magdeburg
14.	"	"	Zeitz

Podczas tych nieludzkich warunków, które stworzyli dla nas Niemcy, żołnierza stali na najwyższym poziomie, - Część tym którzy zgineli - Część dla Armi Polskiej i ich Dowódców, którzy Wojsko to wychowali i stworzyli, - Część -

CIĄG DALSZY

16. marca	jazda	do	Bamberg / ostrzeliwnie/samolotem
17. "	"	"	"
18. "	"	"	Nurnberg/ bombardowanie/
19. "	"	"	Furth
20. "	"	"	Donauworth
21. "	"	"	Ingolstadt/D.
21/22 "	"	"	Augsburg /ostrzeliwnie
23. "	"	"	Murnau w godzinach porannych
23. "	przejście	do	Obozu VIIA Oflag-Murnau Obozu Jencow Polskich Oficerow

Krotkie Wyjasnienie:

Przemarsz od obozu Woldenberg do wejścia na pociąg
w miejscowosci Beizenburg

odbył się pod najcięższymi warunkami na przełaj przez pola i lasy w niesamowicie ciężkim mrozie, głębokim śniegu i 2 /dwuch/ ciepłych kartoflach i kilkakrotnie łyżek ciepłej/supy/ wody, które otrzymaliśmy na postoju w majątkach. -Również postoje w majątkach w stodółach były bardzo trudne, stodoły przepelnione, niewiadomo było gdzie się podziąć, mowi nie było, żeby obuwie zdjąć, ze względu na przemarznięcie i mokre obuwie. -Hart woli i ducha były tylko jednym i jedynym czynnikiem wytrzymania= stalowa wola. - Krotko mówiąc Odra przekroczyło c/a 650 wojska, oficerów i żołnierzy

oboz Woldenberg opuściło natomiast c/a 4900 wojska-to daje najlepszy obraz.

Po przekroczeniu Odry warunki były może cośkolwiek łatwiejsze, ze względu, że grupa się zmniejszyła, jedynakże wyczerpanie było niesamowite, tak, że Representant Międzynarodowego Czerwonego Krzyża dowiedział się o maszerującej grupie i dnia

26. lutego przyjechał samochodem do Sierzow, oświadczając wówczas, jak potem dowiedzieliśmy się, że już nie jesteśmy podobni do ludzi, przyznam, że w tym samym dniu padał tak ulewny deszcz, że nie było suchej nitki na nikim z nas, -Polacy robotnicy wywiezieni z Polski na prace przymusowe do Niemiec, nie mogli uwierzyć, że mają przed sobą Wojsko Polskie -Jencow, maszerujących przed sobą, stali i płakali, oczywiście z daleka, zbliżyć się było nie wolno, starowina Polka, chcąc podać jednemu z żołnierzy chleb odgłuszyło kolbą

karabinu. - , tylko dzięki roztrępcności naszemu dowódcy nie doszło do żadnej masakry. -Czerwoni Krzyż przesłał nam natychmiast, każdemu po paczki amerykańskiego Czerwonego Krzyża, tak każdemu znane dobrze, jencom wojennym. -Kawa służyła jako medycyna, sadze, że i uratowali nas od pewnej zgłady. - na dalszy ciąg marszu. - Przejazd pociągiem był nielepszy od marszu, na zmianę usiedliśmy i staliśmy, brak miejsca. -Od 9. marca do 23. marca nie mieliśmy łyka ciepłej wody, piłsmi wodę od parowozu, jak się udało podczas zatrzymania wagonu otrzymać. -Zywiłsmi się parę ziarna zboża, które znaleźliśmy w stodołach podczas marszu, schowane w kieszeni, -